Nr 193. Dnia 29 sierpnia. Czwartek. Dnia 17 (29) sierpnia 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 20, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Jutro: ŚS. Feliksa i Róży Panny.
Sobota: ŚS. Rajmunda Wyznawcy i Rufiny.
Niedz: ŚS. Joachima Ojca N. M. P. i Idziego Op

Wschód słońca o godzinie 5 minut 8
Zachód „ „ 6 „ 52

Długość dnia godzin 13 minut 44
Ubyło „ „ 3 „ 6

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedz: ŚS. Stefana Króla Węg. i Justa B.
Wtorek: S. Serafji Panny.
Środa: S. Rozalji Panny.
Czwartek: ŚS. Wawrzeńca i Justyniana B.

— Kościół świętego Marcina przy ulicy Piwnej zapełnił się w dniu wczorajszym pobożnymi, tak w godzinach rannych jak i po-południowych. Obchodzoną tam była bowiem odpustem zupełnym doroczna uroczystość św. Augustyna, Patryarchy zakonu tegoż imienia, przed którego ołtarzem odprawioną została solenna Wotywa, a po skończeniu takowej, o godzinie 11-tej zrana rozpoczęła się Suma poprzedzona uroczystą procesją, w asystencji miejscowych bractw z światłem i chorągwiami. Słowo Boże w czasie Sumy głosił JX. Piotr Michalski, wikarjusz kościoła św. Karola Boromeusza. Po południu zaś, podczas Nieszporów, naukę duchowną, zastosowaną do uroczystości, wygłosił JX. Andrzej Redke, wikarjusz kościoła katedralnego.

Uroczysta procesja, w trakcie której przed ołtarzem uroczystującego patrona zaintonowano dziękczynny hymn „Te Deum laudamus“ (Ciebie Boże chwalimy), oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone obecnym wiernym, zakończyło doroczny ten odpust.

— W kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana odbyły się wczoraj uroczyście pierwsze odpustowe Nieszpory, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją, poprzedzające obchód dzisiejszej dorocznej pamiątki Ścięcia św. Jana Chrzciciela.

— *W rozkazie warszawskiego ober-policmajstra do policji wykonawczej za nr 202 wydanym, zamieszczono:*

Gubernator warszawski, odezwą z dnia 7 lipca r. b. za nr 2120, odniósł się do mnie o wniesienie do wykazu techników zamieszczonego w rozkazie moim z r. 1874 za nr 206, budowniczego klasy 2-ej Hipolita Łabęckiego, który przedstawił udzielone mu przez komitet techniczno-budowlany ministerjum spraw wewnętrznych, świadectwo z dnia 1 maja r. b. za nr 512, nadające mu prawo wznoszenia budowli i w ogóle prowadzenia robót budowlanych cywilnych i komunikacyjnych.

O czem oznajmiam podwładnej mi policji, dla wiadomości i właściwego załatwienia, stosownie do rozporządzenia, ogłoszonego w rozkazie moim z r. 1874 za nr 206. (*Gaz. Folic.*)

— W celu ułatwienia stróżom domów ścisłego wykonywania przepisanych dla nich prawem obowiązków, a w szczególności anneksami do art. 4415 t. II cz. 1, p. p. 52, 56, 57 i innymi i art. 345 t. XIV ustawy o zapobieżeniu i powściągnięciu przestępstw, jak również w celu uniemożebnienia im uchylania się od takowych obowiązków, zwłaszcza na żądanie osób prywatnych, z rozporządzenia władzy wyższej, stróże miasta Warszawy, na wzór m. St.-Petersburga, powinni posiadać specjalne znaki metalowe, dla ciągłego noszenia na czapkach, w czasie odbywania swoich obowiązków na ulicach lub w posesjach właściwych.

Rzeczone znaki będą wydawane właścicielom posesyj w m. Warszawie za pośrednictwem cyrkułów policyjnych miejscowych, po cenie 23½ kop. za sztukę, to jest rzeczywistej wartości takowych, zatwierdzonej w drodze licytacji publicznej na dostawę tychże znaków przez przedsiębiorcę Wolfa Tarnowera. Nie zabrania się wszakże tym właścicielom, którzy zechcą nabywać wspomnione znaki i inną drogą, wedle ich uznania, lecz z zastrzeżeniem, ażeby podobni właściciele domów pozyskali w tym celu pozwolenia na piśmie od komisarzy właściwych cyrkułów.

W razie zagubienia wzmiankowanych znaków, duplikaty takowych mogą być przygotowywane nie inaczej, jak z decyzji, za każdą razą, kancelarji ober-policmajstra m. Warszawy, po uprzedniem ogłoszeniu w *Gazecie Policyjnej*. Z tego powodu ostrzega się wszystkich fabrykantów, właścicieli składów i majstrów wyrobów metalowych, ażeby pod żadnym pozorem nie uskuteczniali reparacyj i zamówień na owe znaki, bez okazania przez żądających, rzeczonych powyżej pozwoleń na piśmie.

O czem ober-policmajster m. Warszawy podając do wiadomości powszechnej, uprasza p. obywateli m. Warszawy, ażeby zaopatrzyli swoich stróżów, każdego z osobna, nie później jak 1 (13) września r. b. we wspomnione znaki, dla ciągłego noszenia takowych na czapkach nad daszkami lub lampasami w czasie odbywania wyłuszczonych powyżej ich obowiązków. (*Gaz. Polic*).

UROCZYSTOŚCI DWORSKIE W POCZDAMIE.

Rodzina cesarska pruska już po raz drugi w bieżącym roku w weselne splata się koło. Po godach 18 lutego w Berlinie, uświetnionych obecnością Wilhelma i Augustyny, zagrzmiały uroczyste fanfary w dniu 24 t. m. w zacisznym Poczdamie. Księżniczka z domu Hohenzollernów oddawała swą rękę Henrykowi księciu niderlandzkiemu.

Przejścia ostatnich miesięcy nakazały z obchodu zdjąć ostentacyjny charakter. Ludek berliński nie gapił się już *ante portas*, dziwując się blaskowi i świetności aktu. Bramy poczdamskiego zamku zamknięto szczelnie i tylko „najwyżsi“ i „niezbędni“ uczestniczyli w „święcie ceremonjału“.

Ks. Henryk niderlandzki nie jest już w wieku oblubieńców. J. Ks. Wysokość liczy lat z górą pięćdziesiąt. Księżniczka Marja Elżbieta dwudziestą i trzecią rozpoczęła wiosnę.

Wszakże węzeł serdeczności, wzajemnego zaufania i szacunku połączył dawno już książęcą parę.

Henryk niderlandzki jest jednym z najbogatszych książąt na ziemi. Majątki jego leżą uwięzione w minach srebra (w Ameryce), papierach (rossyjskich i holenderskich), w akcyjnych udziałach i dobrach wiejskich. Nie potrzebujemy też dodawać, iż Marja Elżbieta monarsze wzięła wiano obok podarunków miljony marek wartujących.

* * *

Wesele tedy odbywać się miało w poczdamskim nowym zamku przez Fryderyka Wielkiego zbudowanym.

Wszak znane dobrze to urocze ustronie, wielka *villegiatura* monarchy, coś z czarodziejskich Meluzyny gmachów.

Te sale marmurowe wykładane ametystami, topazami i szmaragdami, zwierciadła i kryształy, jedwabie i aksamity, pyszne malowidła i rzeźby... wszystko to jak we śnie przesuwać się zdaje.

Tu zdala od stołecznego gwaru Fryderyk Wielki odpoczywał, tu na każdym kroku widnieją jego ślady...

Obrano zatem miejsce godne podniosłego obrzędu.

* * *

Zjeżdżają się więc „dostojne pany i panie“.

Rój uniformów z gwiazdami i krzyżami zalewa podwórzec.

Kroczy szereg ministrów.

Zjawia się dyplomacja.

Francuzi wyskakują z powozów z najsłodszym na upudrowanych twarzach uśmiechem.

Za nimi ciągną bledzi elegijni turkowie, ospali anglicy i poważni członkowie austryjackiego poselstwa.

Panie kapturkami okryły kunsztowne fryzury, a mantylami zasłoniły przepych tualet.

* * *

Rankiem jeszcze przywieziono pod strażą wojskową koronę księżniczki i jej wyprawne klejnoty.

Korona ta, używana zwykle przy uroczystościach zaślubin, obciążoną jest setką brylantów najczystszej wody a najrozmaitszej wielkości; jedne z nich rozmiarów brzoskwini, inne ziarnka grochu.

Talja sukni ślubnej też przenajdroższemi zdobną bywa kamieniami; przytem oblubienica winna mieć dwa brylantowe naramienniki, wachlarz z dukatowego złota i wielką koronną kolję.

Błyszczy w niej kamień o historycznej przeszłości i olbrzymiej cenie.

* * *

W południe o godzinie 1-ej, urzędowy akt małżeństwa między księżniczką Marją pruską i Henrykiem niderlandzkim podpisany został przez parę nowożeńców i następcę tronu (w imieniu cesarza) i króla holenderskiego. Obecni przy tem byli ks. Fryderyk Karol z małżonką i w. ks. saska. Minister cesarskiego dworu ogłosił akt za dokonany.

* * *

O godzinie 6 i pół w czerwonej adamaszkowej sali zgromadziła się królewska rodzina około oblubieńców.

Oblubienica przybyła w towarzystwie rodziców, oblubieniec zjawił się u boku króla.

Z PAMIĘTNIKÓW PŁOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 192).

Eh, mówcie państwo co chcecie, ale dalibóg najlepsza sprawa z żydami. Ci przynajmniej mają węch dobry i są delikatni tam, gdzie spodziewają się coś zarobić. Często im człowiek i nawymyśla i drzwi pokaże, a oni to wszystko przyjmują za dobrą monetę, i jakby nigdy nic, idą znów, tylko skiń palcem.

Wypadło mi raz zmienić pewną kwotę rubli na monetę austryjacką. Los zdarzył, że zaczepiłem o to pana Dawida Ditermana, męża pani Ruchli Ditermanowej, a obojga członków ruchomej giełdy krakowskiej, koczującej pod kościołem św. Wojciecha. Od tej chwili pani Ditermanowa zapisała mię na swoją wyłączną własność do inwentarza, który to inwentarz wraz z chustką od nosa i śniadaniem zawiniętem w *Nową Pressę* spoczywa dotąd w skórzanej torebce, noszonej z ostentacją na ręku szanowej wekslarki.

Jeżeli Pan Bóg, jako wszystkowidzący zna myśli i uczucia nasze, to ten zastęp giełdowiczów z przed św. Wojciecha niegorsze ma wiadomości o czynach i kieszeniach poczciwych mieszkańców Krakowa. Dla tego też niezmiernie byłem rad, że mi się udawało utrzymać ich w niewiadomości co do rzeczywistego stanu moich funduszów. Jakich oni nie używali podstępów, co ze mną nie wyrabiali, jak śledzili, aby tylko dojść prawdy—i nic się nie dowiedzieli. Z początku, dopóki pani Ditermanowa nie wzięła mię w swoją opiekę, nie mogłem przejść tą stroną rynku, żeby nie oddzieliło się kilku wolontarjuszów z tej gromady i nie szło za mną pytając, czy nie mam co do wekslowania. Nieraz podobny akompanjament mej osoby przyprowadzał mię do passji, lecz teraz, oswoiwszy się jakoś z szarpaniem za poły mego surduta, słucham spokojnie słodkomizdrzącej się rozmowy pań wekslujących, daję się nawet wprowadzać do sieni, i kształcę swój smak artystyczny oglądaniem artystycznie wykonanych rysunków na różnych bahnach, Vereins- lub Baubankach, losach, Klarach, Rudolfach i tym podobnych arcydziełach kunsztu litograficznego. Pani Ditermanowa próbowała już wszelkiej pokusy finansowej, aby tylko zacząć...

Jestto sobie fertyczna i dość przyjemnego oblicza, o dużych szafirowych oczach wekslarka. Nosi zgrabny kapelusz, bardzo eleganckie z lakierkami trzewiki, szafirowy kaftan, ponsową chusteczkę na szyi, lecz niestety jeszcze rudawego koloru peruczkę. Sto razy już pewno powtórzyła mi historję swego nieszczęścia, że przed krachem miała dwanaście tysięcy *ranesz* gotówką, że jest z dobrej familii od Spirów, ale głupi jej mąż, który wcale „nie jest do interes“— jak powiada — przepuścił to wszystko na Anglobankach i *Merisch* i dla tego został usunięty od „wszelkiego interes“ z przeznaczeniem do posługi wekslarskiej przy żonie.

Moja pani Ruchla jest bardzo dystyngowana osoba, a dystynkcję tę komicznemi ruchami swej osoby uwydatnia, od których dostała nazwisko tancerki. Ma do czynienia z „książąt, z hrabinami na Ukrainy i bardzo porządne obywatelstwem;“ a że przy wszystkich operacjach finansowych pomaga sobie bardzo filuternem spojrzeniem fiołkowych oczu, więc z tego powodu doprowadziła już zazdrosnego pana Ditermana do kompletnego ogłupienia. Jestto młody jeszcze żyd w ubiorze starego autoramentu z pejsami, żyd typowy z haczykowym nosem, czarnemi jak węgiel oczyma i miną człowieka przestraszonego. Wiecznie czerwony i spocony jak mysz, biega za żoną niby warjat, a niech tylko zobaczy, jak pani Ruchla zacznie finansowo kokietować jakiego klienta na ulicy, pas jego opuszcza się bardzo nisko od częstego zapuszczania rąk za niego, kapelusz spada na tył głowy, a oczy palą się z zazdrości.

Najgorsza sprawa, jeżeli pani żona wezwaną jest gdzieś do mieszkania prywatnego lub do hotelu dla załatwienia interesu wekslarskiego. Biedny małżonek, mając zakazany wstęp do pokoju, wartuje przed domem, puszcza się na schody pod pozorem, że może być potrzebnym na posyłki, i litość bierze patrzeć na owe męki ofiary małżeńskiej zazdrości. Mam prawdziwą satysfakcję, spotkawszy go na takich czatach, zaczepić serjo o jaki interes zamiany... Walcząc między chciwością zarobku a zazdrością o żonę, człowiek ten do reszty traci przytomność.

— Panie Diterman, jak tam dziś ruble? mogę potrzebować kilkaset...

Ruszył orszak weselny z przyboczną gwardją na czele.

* * *

Ks. następczyni tronu własną ręką wpięła świecącą brylantami na czerwonem aksamitnem tle koronę nad welon oblubienicy.

Hrabina Perponcher, ochmistrzyni cesarzowej, ostatnia przyłożyła rękę do tualety panny młodej.

Nadworny fryzjer Schultz asystował też temu aktowi tualety.

* * *

Laskę mistrza ceremonji piastował książę i Altgraf Salm-Reifferschied-Dyk, za nim szli vice-mistrz hr. Eulenberg i szambelanowie.

Teraz zbliżała się para książęca.

Panna młoda dźwigała suknię z *drap d'argent*, bardzo gęsto przetykaną srebrem.

Tren, sześć łokci długości także z *drap d'argent*, zdobny różami i mirtami, unosiły cztery damy dworskie, dwie niemki i dwie holenderki.

Obok tych kroczyły dwie ochmistrzynie dworskie w towarzystwie dwóch oficerów do usług honorowych odkomenderowanych.

(Jedna z tych pań, holenderka, opiętą była w mundur admiralski).

Za niemi ciągnęli się dworscy dygnitarze poprzedzając króla holenderskiego.

Król w kostjumie jenerała holenderskiego, z wstęgą „Czarnego orła“, prowadził następczynię tronu pruskiego.

I oto znów kilka par dam i oficerów.

Kroczący poważnie następca tronu podał ramię matce oblubienicy.

Ojciec panny młodej ks. Fryderyk Karol towarzyszył w. ks. saskiej.

W końcu szedł za wszystkiemi ks. Karol, dziadek oblubienicy, ze swą młodziuchną wnuczką przed sześciu miesiącami poślubioną ks. oldenburskiemu.

Z pośród następnych wyróżnić należy ks. Connaught, ks. Wilhelma i ks. Augusta wirtemberskiego, który odniósłszy przed kilkoma dniami silny szwank już na gody weselne pośpieszył.

* * *

Stroje dam były wspaniałe.

Następczyni tronu miała suknię spodnią z białego adamaszku srebrem dzianego, jasnoniebieski tren kwitnącemi różami ubrany. Głowę jej zdobił djadem. Na szyi wiły się kolje z pereł i djamentów.

Podobnie ubraną była małżonka ks. Frydryka Karola. Tunikę tylko miała jasnozieloną jedwabną, podszytą czerwonym atłasem i u boków wyłożoną. Na głowie prócz djademu mieściły się gałązki akacjowe.

W. księżna wajmarska ukazała się w sukni czerwonej *cardinal*, subtelnemi koronkami narzuconej.

Panie dworskie wystąpiły z dużym efektem.

Szczególną uwagę zwracała księżna Radziwiłłowa przybrana w suknię białą różami wodnemi garnirowaną. Brylanty jej w splotach i na ramionach powszechnie podziwiano. U gorsu iskrzyły się djamenty obok ametystów.

* * *

Gdy się do kaplicy z jaspisowej galerji utworzonej zbliżono, zabrzmiały religijne pienia. Śpiewano hymn „Jezu prowadź“. Dwunastu pastorów w czarnych szatach postąpiło ku oblubieńcom.

Para stanęła przed ołtarzem — dr Kögel przemówił w krótkich wyrazach, zamienił pierścionki i pobłogosławił.

W chwili gdy kaznodzieja pierścień oblubieńca dawał oblubienicy, ozwały się huczne wystrzały działowe.

Chór zaintonował Haendla „Allelluja“ i orszak w tym samym porządku znów wyruszył.

W sali grotowej składano parze życzenia.

Następca tronu i jego małżonka powitali ją pocałunkami.

Młoda małżonka ks. niderlandzkiego zajęła miejsce na tronie pod baldachimem.

* * *

W tej chwili rozpoczęła się defilada dworu.

Małżonki dyplomatów dały początek.

Każda z pań złożyła trzy głębokie ukłony przed tronem: jeden dla pary nowozaślubionej, dla następców tronu drugi, dla króla holenderskiego trzeci.

Podczas tego orkiestra grała marsza ze „Snu nocy letniej.“

O godzinie 8-ej hr. Pückler oznajmił, iż stoły biesiadne w marmurowej sali oczekują na dostojnych gości.

Przy głównym stole usiadły tylko osoby z panujących dworów, mając na czele nowożeńców.

Po zupie podniósł się następca tronu i ująwszy za kielich rzekł:

— Piję za pomyślność teraz poślubionych!

Zagrzmiały trzykrotne fanfary.

* * *

Taniec z pochodniami — według starego na dworach niemieckich zwyczaju—rozpoczął się o godzinie dziewiątej.

Potrzebnych doń jest dwunastu ministrów, lecz gdy ośmiu tylko było do dyspozycji, zawezwano dla kompletu jenerałów.

Cztery orkiestry wojskowe uderzyły naraz w bębny.

Na czele pląsał z laską marszałka wojsk polnych ks. Salm, za nim ministrowie parami ze świecami woskowemi w dłoni.

Uroczystująca para na końcu.

Jestto rodzaj poloneza, taniec w którym oblubienica podawała kolejno rękę następcy tronu, królowi holenderskiemu i książętom krwi.

Potem czynił to samo młody małżonek.

Razy tedy siedmnaście musieli ministrowie w takt się przesunąć.

* * *

Tu kończy się już uroczystość.

Ministrowie oddają paziom pochodnie. Panna młoda składa koronę. Następuje tylko rozdzielenie „podwiązki“ oblubienicy między obecnych.

Dawane są małe kawałki jedwabnej materji z monogramem księżniczki.

Nowozaślubieni powrócili do Berlina.

* * *

Dwaj bracia ks. Henryka królewskiego brata nie są uważani za pretendentów do tronu.

Jeden z nich cierpi na wycieńczenie sił, drugi puścił się w podróż bez chęci powrotu.

Tak więc spodziewany potomek z nowo połączonej pary ująłby za berło królów niderlandzkich... *qq.*

OGÓLNA KASA EMERYTALNA

dla służby dróg żelaznych.

II.

—*Y*— Projekt ogólnej kasy emerytalnej, o którym mówiliśmy w artykule poprzednim, nie określa wyraźnie najważniejszej rzeczy.

Mianowicie nie dowiadujemy się napewno czy tu idzie o utworzenie nowej kasy emerytalnej z *nowemi funduszami*, czy też ma to być połączenie kas obecnie istniejących, a do którego to połączenia weszłyby i te drogi żelazne, które kas dotąd nie posiadają.

W pierwszym razie zachodziłyby bardzo poważne trudności, w drugim zaś—przeprowadzenie kwestji na drodze *legalnej* byłoby wprost niepodobieństwem. Przy niektórych drogach żelaznych, mianowicie w Królestwie, kasy zjednoczenia istnieją już od dość dawnego czasu, tak, że (np. na drodze wiedeńskiej) pewna liczba urzędników ma już emeryturę, wielu zaś bardzo nabyło już przez długoletnią służbę pewnych praw emerytalnych.

Jedni więc pragną dosłużyć połowy emerytury, innym idzie np. o jedną czwartą, każdy zaś z urzędników tych, ujmując sobie nieraz od ust, wnosi składkę emerytalną w tej tylko błogiej nadziei, że po latach tylu a tylu będzie mógł dostać wysłużoną emeryturkę i przy innem lżejszem zajęciu odetchnąć po uciążliwej służbie kolejowej.

Cóżby więc z tą nadzieją i z owemi prawami emerytalnemi, jakie urzędnikowi tutejszych dróg żelaznych przysługują już teraz; cóżby mówię z temi prawami stało się wówczas, gdyby w miejsce dzisiejszych kas zjednoczenia utworzoną została nowa kasa emerytalna?

Wprawdzie projektodawca jakby mimochodem nadmienia, że jednem ze źródeł dochodu przyszłej kasy zbiorowej mają być fundusze kas obecnie istniejących, a co naturalnie każe się domyślać, że fundusze obecnych kas zjednoczenia zostałyby włączone do kasy ogólnej; szkoda wszakże, że projektodawca nie określa bliżej w jaki to mianowicie sposób dałoby się to urzeczywistnić?

Kto tak jak projektodawca projekt swój opiera na zasadach prawdziwie humanitarnych, ten musi być i zwolennikiem poszanowania *prawa własności*.

Jakimże więc sposobem autor projektu przypuszcza, że dzisiejsze fundusze kas zjednoczenia mogłyby się znaleść w przyszłej kasie ogólnej?

Że wyłączni właściciele tychże funduszów nigdyby się nie zgodzili na coś podobnego, przekonało już o tem zarządzone w swoim czasie ogólne głosowanie urzędników kolei, przy którem projekt połączenia kas emerytalnych upadł stanowczo, nie pozyskawszy nawet kilkunastu głosów.

Ale choćby głosowanie było raz jeszcze powtórzonem, rezultat nie mógłby wypaść inaczej, bo nikt, kto posiada np. rs. 1,000, nie zechce przystąpić do spółki z tym, kto wszystkiego chce dać np. pięć kopiejek— albo nawet i tego dać nie może.

Autorowi projektu wiadomem jest dobrze, bo i sam o tem w swym... memorjale wspomina, że na bardzo

---

— Berlin sto pięćdziesiąt trzy... — mówi oglądając się na schody i szukając czegoś po kieszeniach kamlotowego hałatu... Ma pan kurscetel...

— Eh, co mi tam kurscetel, ja się na tem nie znam.

— Ja panu obliczę, tylko niech Ruchle przyjdzie, ona ma ołówek w sakwojaż... Nie wie pan, kto stoi pod ósmy numer?

— Nie wiem. Więc jakże z temi rublami?

— W pięć minuty powiem... Napoleony to dziewięć pięćdziesiąt... ten pan z pod ósmy numer chce napoleonów... Panie portjer — mówi zwracając się do odźwiernego — zkąd ten hrabia jest pod ósmy numer?

— Ależ panie Diterman—mówię niby rozgniewany— ja pójdę do kantoru i kupię ruble... Co panu takiego, jesteś nieprzytomny?...

— Niech pan bierze rublów... no proszę — mówi, wydobywając pakiet rossyjskich biletów...

— Ale po czemu?

— Potem ja wirachuję, jak Ruchle przyjdzie...—I tak bez odliczenia ciśnie mi owe pieniądze do ręki, a sam lustruje wszystkich wchodzących i schodzących ze schodów hotelowych...

— Panie portier, ten hrabia z pod ósmy to jest młody i z żonem?

— Daj mi pan pokój—odpowiada zajęty czem innem odźwierny—przyjechał w nocy i kto go tam oglądał...

— Bez żon, bez familje?

— Mówię, że sam to sam...

Ledwie że mogłem oddać napowrót ruble panu Ditermanowi, bo on już pobiegł na górę, zapomniawszy o wszystkiem.

Dzięki wszechwiedzy pani Ditermanowej i częstym jej wizytom u mnie, wiem lepiej niż kronikarz *Czasu*, co się każdego dnia dzieje w Krakowie, a nawet jestem w stanie przewidzieć niektóre fakta na tydzień naprzód. Cyrulik, który przychodzi co drugi dzień golić mi brodę, znosi wiadomości ze strony mieszczańskiej — właściciel restauracji, w której się stołuję, rozpowiada mi rzeczy odnoszące się do sfery kupiecko-adwokacko-medycznej; wreszcie woźny sądowy, pełniący od dwóch lat obowiązki lokaja, wykrywa tajemnice sądowej natury... Sposobem zamiany z panią Owczyńską i ciotką Dezyderyą, repertuar mój uzupełniam depeszami z buduarów damskich, ze sfer nabożnych, z kredensu, kuchni *et caetera* — co razem wzięte czyni mię osobistością doskonale poinformowaną...

* * *

Gdyby mi kto powiedział dawniej, że można tak sobie bez żadnego stałego zajęcia przewegetować dwa lata i to w Krakowie, byłbym mu się roześmiał w oczy. A jednak mnie one zeszły niepostrzeżenie wśród nieustannych projektów i poszukiwań. W dzisiejszych tak niepewnych czasach, trudno się na coś tak odrazu zdecydować; więc też i ja szukałem, projektowałem, dawałem ogłoszenia do gazet, konferowałem z interesantami, zbierałem opinje, a tym sposobem mogłem pisywać do ciotki, że jestem w trakcie zrobienia interesu. Poczciwa kobieta, czytając obszerne moje sprawozdanie, dawała rady, ostrzegała, nastręczała wiele i to słusznych wątpliwości, tak, że ja na to wszystko musiałem pisać repliki, dupliki, a gdy projekt upadał, braliśmy na stół drugi i tak szło sobie całe dwa lata.

Jeżeli kiedy znajdę czas, ogłoszę dla użytku publicznego tę arcyważną korespondencję naszą, w której przedyskutowaliśmy wszystkie możebne zajęcia porządnego człowieka w czasach dzisiejszych i to ze stanowiska poważnego. Ciotka wbrew szlacheckim pojęciom swoim tolerowała wiele, na punkcie tylko handlu była niewzruszoną: „Mój Konradku, pisała mi zawsze, zostaw ten proceder żydom, znając poczciwą a zarazem leniwą twoją naturę jestem przekonana zrobiłbyś fiasko... Do handlu trzeba się już urodzić, a tyś przyszedł na świat szlachcicem polskim, któremu tylko gospodarstwo wiejskie do twarzy. Wierz mi, nie mogłabym wejść do sklepu bez zarumienienia, gdybym cię miała w nim za kantorem zobaczyć...“

Dziwna rzecz, a jednak ja właśnie miałem do tego stanu największe usposobienie. Pasjami lubię kombinować, projektować szeroko i głęboko i tak się zapalam do własnych pomysłów, że absorbują mię zupełnie. Największe moje nieszczęście jest wtenczas, gdy nie mam nic napiętego do rozmyślania i kombinacji. W tedy zaczyna mię opanowywać nuda, zapalam papierosa, usadzam się wygodnie w fotelu i puszczam już wodze wyobraźni, dumając nad tem, coja bym naprzykład zrobił, gdyby na którybądź z moich losów padła główna wygrana. Przyznacie czytelnicy, że to jest bardzo szerokie pole do rozmysłu, jak użyć dwukroć stu tysięcy złotych reńskich? Mój Boże, iluby to ludziom można przyjść z pomocą, ilu uszczęśliwić, ilu przyjaciołom narobić przyjemnych niespodzianek... Śliczna rzecz, mieć tak bez pracy miljon!...

(Dalszy ciąg nastąpi)

wielu drogach w Cesarstwie, instytucyj zabezpieczających byt urzędników i oficjalistów niema dotąd zupełnie.

Czyżby tu więc było sprawiedliwem, aby ci, którzy oddawna dbając o zabezpieczenie własnej przyszłości, zebrane na ten cel fundusze oddali tym, co o kasach zabezpieczenia dotąd nie pomyśleli.

Niemniej trzeba i to wziąć pod uwagę, że istniejące obecnie kasy zjednoczenia zatwierdzone zostały przez władzę jednocześnie z udzieleniem koncesji na budowę dróg żelaznych, przy których istnieją, że więc nie są to instytucje, które z okazji pierwszego lepszego projektu możnaby było przeistaczać.

Tak zaś czy owak fundusze jakie choć nie urzędnicy dróg żelaznych w kasach swych posiadają, są ich *wyłączną własnością* i jako takie nie mogą być obracane na korzyść tych, którzy do ich zebrania wcale się nie przyczynili.

Gdyby więc ostatecznie miało przyjść do utworzenia ogólnej kasy emerytalnej przez połączenie dzisiejszych kas pojedyńczych, to uczestnikom tych ostatnich nie pozostawałoby jak rozwiązać kasy i rozebrać swoje fundusze.

W takim jednak razie, urzędnicy równocześnie z rozwiązaniem kas zostaliby pozbawieni wszelkich praw emerytalnych jakie dotychczas wysłużyli a fakt znów podobny, na przyszłość wszystkich tych pracowników oddziałałby nader niekorzystnie.

Oto są w streszczeniu jedynie przedstawione trudności, jakie utworzenie ogólnej kasy emerytalnej, przy istnieniu obecnych „kas zjednoczenia", musiałoby napotkać.

Czy i w jaki sposób trudności te mogłyby być usunięte, nadtym, jak już powiedzieliśmy, autor projektu wcale się nie zastanawia, a ztąd też i projekt sam, mimo wielu pociągających szczegółów, nie może budzić zaufania.

Niemniej słabą stroną projektu jest niejasno postawiona kwestja *zarządu* przyszłej kasy ogólnej.

Uczestnicy dzisiejszych kas zjednoczenia, na podstawie swych ustaw, wybierają po kilku lub kilkunastu reprezentantów, i wiedzą tym sposobem o wszystkiem co się dzieje w kasie.

Tymczasem przy istnieniu kasy ogólnej, według nowego projektu, reprezentacja służby kolejowej wszystkich dróg żelaznych w Cesarstwie i Królestwie składałaby się tylko z dwóch osób wybieranych na dwuletni okres, przez „ogólny zjazd przedstawicieli dróg żelaznych".

Dziwną i to jest rzeczą, że autor wspominając o wynagrodzeniu dla członków zarządu kasy, nie określa bliżej tegoż wynagrodzenia; a najdziwniejszem wydaje się nam zakończenie projektu, według którego ogólna kasa emerytalna dla sużby dróg żelaznych mogłaby być połączoną z ogólną kasą emerytalną ministerstwa dróg i komunikacji (?).

Ostatecznie więc przyjść trzeba do przekonania, że zamiast łączenia kas pojedyńczych w jedną kasę ogólną byłoby najpraktyczniejszem: najprzód usunięcie pewnych wadliwości z ustaw dzisiejszych „kas zjednoczenia" a powtóre zawiązanie między drogami tak zwanej *konwencji kartelowej*, na mocy której urzędnik przechodzący z jednej drogi na drugą nie traciłby (jak to dzisiaj ma miejsce) nabytych już praw emerytalnych. Tym sposobem szansa dla urzędników pragnących zmieniać miejsce byłaby taka sama jak przy istnieniu ogólnej kasy emerytalnej a ryzyko bez porównania mniejsze.

Żałować trzeba tylko, że myśl utworzenia owej „konwencji kartelowej", podniesiona na jednej z dróg żelaznych, przy pierwotnym jeszcze projekcie połączenia kas emerytalnych, nie została do tej pory w czyn wprowadzoną; wówczas bowiem i powtórny projekt połączenia nie miałby już żadnej racji bytu.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Krótko zanotowaliśmy we wczorajszej *Kronice telegraficznej* sensacyjną wiadomość o trzęsieniu ziemi, jakie się w kilku miastach niemieckich w dniu 26 b. m. uczuć dało. Bliższe szczegóły podane przez dzienniki zagraniczne dowodzą, że w całych Niemczech zachodnich i w Belgji, jakoteż na wschodzie aż do Hanoweru ten gwałtowny wewnętrzny ruch naszego globu całkiem wyraźnie zauważono.

Około 3 minut po 9-tej rano z zachodu na wschód faliste wznoszenie się i opadanie terenu wzmogło się nagle do tego stopnia, iż kilkopiętrowe gmachy zadrżały w swoich posadach.

W Kolonji wstrząśnienie było tak silne, że się mniejsze dzwony na wieżach [illegible] zwały. W domach wszystkie szyby zabrzękły, drzwi odskakiwały, szkło dźwięczało i ze stołów spadało, zegary stanęły.

Wstrząśnienie trwało 7—8 sekund; pod koniec dał się słyszeć głuchy odgłos podobny do grzmotu podziemnego. Gdzieniegdzie łoskot ów przypominał huk, jaki wydaje próżny kocioł blaszany ciągniony po nierównym (przypuśćmy warszawskim) bruku.

Ludzie wybiegali przerażeni na ulicę z obawy, aby im sufity i dachy na głowę nie pospadały. W kościołach zauważono najwyraźniej, jak się filary i ołtarze zachwiały. Kominy spadały z dachów, dachówki i gzemsy odtrącone raniły kilku przechodniów. Opowiadają, że podczas trzęsienia ziemi, niektóre osoby uczuwały jakby im silny prąd elektryczny przeszedł przez nogi.

Wrażenie, jakiego się doznaje na rozkołysanym okręcie, prawie wszędzie na całej wspomnianej przestrzeni było charakterystycznym objawem podczas owych kilku sekund wewnętrznej rewolucji.

Mury w wielu miejscach popękały od góry do dołu.

Na Renie woda w ukośnym kierunku zafalowała bardzo wyraźnie z P.-P.-Z. na Półn.-Półn.-W.,— w głębi zaś zakotłowało głośno.

Kinkiety, lampy, ampułki po kościołach i teatrach wprawione zostały w silny ruch wahadłowy. Meble w mieszkaniach podskoczyły i z miejsc się poruszyły. Obrazy na ścianach zadrżały.

W rozmaitych miejscowościach trzęsienie ziemi trwało dłużej lub krócej. W Bonn np. od 20—30 sekund czuć było kołysanie się gruntu pod nogami i podziemny huk gromu.

Około godziny 11-tej atak powtórzył się, ale już słabszy.

Nad Renem, w całej Westfalji, w Hanowerze bardzo wyraźnie o tej samej prawie porze obserwowano to samo zjawisko meteorologiczne.

Od niepamiętnych czasów podobnie silnego uderzenia nie było w Europie.

W Kolonji po trzęsieniu ziemi, powietrze było ciężkie i spadł deszcz ulewny.

W wielu miejscach, jak np. w Nippes, nie zauważono żadnej zmiany barometrycznej.

Mieszkańcy wyższych piąter uczuli silniejsze wstrząśnienie i w przestrachu biegli ku oknom, aby się rzucić na ulicę, straciwszy w pierwszej chwili przytomność umysłu. Popłoch nie do opisania wywołało to rzadkie zjawisko meteorologiczne, po którem ludzie długo uspokoić się nie mogli.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

— Gazety rossyjskie donoszą, iż obecnie w Królestwie przedsięwzięto ostateczne uregulowanie działów gruntu nadawanych straży leśnej; zasady owej regulacji są oparte na postanowieniu o regulacji majątków rządowych w gubernjach nadbałtyckich.

— Z okoliczności powrotu wojsk z Bulgarji do Cesarstwa i Królestwa czasowo wydelegowany komitet rozesłał do zarządów dróg żelaznych cyrkularze polecające przedsięwzięcie środków ostrożności celem uniknienia zarazy chorób epidemicznych, jakie panowały na placu boju; szczegóły bliższe o ważnym tym cyrkularzu podamy jutro.

— Jeszcze szczegóły o powrocie wojsk z Bulgarji na kwatery do Królestwa. W dniach 21, 22, 23, 24, 25, 26 i 27 b. m. przybyły koleją do Kowla pułki kozaków dońskich nr. 15, 16, 17 i 18. Podążają one ztamtąd zwykłym marszem do Tomaszowa, Zamościa, Janowa i Biłgoraja.

— Trzynaście lokomotyw kolei terespolskiej, wypożyczonych na czas wojny do Rumunji, otrzymano już z powrotem; do Jass jeździł po nie przed kilku tygodniami inżenier drogi p. Materaicki. Lokomotywy są dość silnie pouszkadzane. Reparacja ich, mająca być dopełnioną u Siegla, kosztować będzie dwadzieścia kilka tysięcy rubli.

— Gazety rossyjskie donoszą, że prawdopodobnie prośba kolei warszawsko-wiedeńskiej do ministerjum o podniesienie opłaty pasażerskiej nie zostanie uwzględniona. Z naszej strony nadmienimy, że głoszone przez niektóre pisma wieści o zaniechanie przez kolej wiedeńską projektu zniesienia czwartej klasy są pozbawione podstawy — droga bowiem nie potrzebuje w tym przedmiocie odnosić się do ministerstwa i środek, o którym mowa, ma zamiar wkrótce wprowadzić w życie. Zniesienie tylko czwartej klasy, pierwotnie zapowiedziane na początek paździertnika r. b., opóźnione pono zostanie o parę miesięcy.

— W liczbie trzydziestu dwóch studentów, którzy w r. b. ukończyli kurs nauk w instytucie górniczym w Petersburgu i którym przyznano stopnie inżenierów górniczych, znajdujemy siedmiu rodem z Królestwa; są to pp: Michalski, Przetaczyński, Dymsza, Nowakowski, Morawski, Tański i Majewski.

— Z pomiędzy młodych ludzi, którzy ukończyli w r. b. kurs gimnazjalny w Królestwie, dość znaczna liczba wyjeżdża do wyższych szkół technicznych w Petersburgu, Dorpacie i Rydze.

— Z powodu wyjazdu ober-policmajstra m. Warszawy jenerała Własowa na sześciotygodniowy urlop do Cesarstwa, obowiązki jego pełnić będzie fligeladjutant Buturlin.

— Pragnący uzyskać od komisarzy cyrkułowych poświadczenie tożsamości osoby, lub zlegalizowanie ich podpisów na dokumentach, a nieznani tymże komisarzom winni przynieść ze sobą odpowiednie dokumenta legitymacyjne. Mianowicie stali mieszkańcy Warszawy obowiązani okazać książeczki legitymacyjne, zaś niestali swoje pasporta lub karty wolnego pobytu. Nieczyniący zadość tym wymogom nie otrzymają żądanego poświadczenia.

— Zjazd, którego naprawa ma się już ku końcowi, otwarty zostanie dla publiczności nie prędzej jak w drugiej połowie września.

— Wikarjusz parafji N. M. Panny ks. Józef Dębnicki przeniesiony został do parafjji św. Krzyża, do parafji zaś N. M. Panny mianowany został ks. Karol Szmidel, dotychczasowy wikarjusz parafji Łódź.

— Jutro odbędzie się egzamin doroczny w szkółce ochrony nr 1, znajdującej się przy ulicy Szerokiej Miłej.

— Dnia 13 i 14 września odbędzie się ciągnienie drugiej klasy loterji klasycznej.

— *Nowosti* donoszą, że w Kaliszu aresztowano kilka osób należących do bandy, która się zajmowała fałszowaniem papierów bankowych rossyjskich.

— Dochodzą nas z wielu stron zapytania, dlaczego Bank polski przyjmując zapisy na drugą pożyczkę wschodnią liczy sobie 10 kopiejek prowizji na sztuce?

— *Warsz. Gub. Wiedom.* rozpoczęły druk artykułu „Moralność i prawo ze stanowiska talmudu podług Rohlinga."

— Wczoraj szersze kółko przyjaciół żegnało składkową ucztą p. Bronisława Rajchmana, kandydata nauk przyrodzonych, żarliwego pracownika na polu przyrodniczem, niegdyś naszego towarzysza, odjeżdżającego dziś do Irkucka.

— W dniu wczorajszym upłynęło — jak donosi *Gaz. Handl.* — lat dwadzieścia i pięć od czasu powstania firmy księgarskiej Maurycego Orgelbranda; założoną ona została w Wilnie d. 28 sierpnia 1853 r.

— Fakt godny uznania!

W dniu wczorajszym 28 go sierpnia, jako w dniu swojego srebrnego wesela, pan Maurycy Orgelbrand, księgarz i wydawca *Tygodnika powszechnego*, dla uświęcenia chwili tak dla domu swego uroczystej, postanowił w swojem i w imieniu swej żony Eleonory, uczynić ofiarę, ale taką, któraby zarazem miała związek z literaturą, jako z przedmiotem stanowiącym dźwignię jego zawodu.

W tym celu przeznaczył on rubli sr. *tysiąc* z warunkiem, aby ta ofiara nie była jednorazową, ale funkcjonowała stale; w jaki zaś sposób zużytkowaną być ma, pozostawił w zupełności zdaniu członków redakcji *Tygodnika powszechnego*, oświadczając, iż mu się bezwarunkowo poddaje.

Redakcja, po przejrzeniu różnych sposobów zużytkowania tej ofiary, pragnąc choć w części urzeczywistnić to, do czego pomimo tylekrotnych prób i usiłowań przyjść nie było można, uznała za rzecz pożyteczną, procent od sumy zaofiarowanej przez pp. Orgelbrandów w ilości rs. siedmdziesięciu rocznie przeznaczyć czy to jednorazowo, czy w częściach na zapomogę dla literatów pozostających w położeniu tak krytycznem, że pomoc obca stanie się im nieodzowną, położenia tego bliżej nie określając.

Pan Maurycy Orgelbrand, zgodziwszy się zgóry na uchwałę redakcji, to tylko po objawieniu jej zdania zastrzegł, ażeby redakcja *Tygodnika powszechnego*, zgoła bez jego udziału, przyjęła koleżeński obowiązek przyznawania zapomogi na siebie, a członkowie redakcji życzenie to uwzględnili.

Od dzisiejszego dnia tedy w kasie redakcji *Tygodnika powszechnego* pozostaje rs. siedmdziesiąt do wyszafowania w celu powyżej wzmiankowanym i co rok, w dniu 28 sierpnia, takaż sama kwota w takimże celu wpływać tam będzie.

Jest to początek nareszcie, niewielki wprawdzie, kilkuletniego postulatu dotąd niespełnionego, początek który może stanowić punkt wyjścia do dalszego rozwoju, za co Bóg zapłać ofiarodawcy!

Może chwalebny przykład tej czynnej inicjatywy, która dotąd w słowach tylko się rozwijała bez skutku, zachęci do poruszenia na serjo tej ważnej i żywotnej kwestji zabezpieczenia doli literackiej, zwłasz-

szcza po tylu smutnych doświadczeniach, jakie nam ostatnie czasy przyniosły.

= Ze sztuki.

* Pius Weloński, pełen talentu rzeźbiarz, uczeń petersburskiej akademji, wysłany został kosztem rządu za granicę, celem dalszego kształcenia się w sztuce.

* St. Barcewicz grał w tych dniach z wielkiem powodzeniem u Massarda, dyrektora konserwatorjum paryzkiego, koncert Brucha, przy akompanjamencie Rubinsteina.

Młody artysta dał się też słyszeć na wieczorze u słynnej Viardôt-Garcia.

* Szereg koncertów słowiańskich w Paryżu rozpocznie się dnia 9-go września.

W pierwszym grać będą Apolinary Kątski z M. Rubinsteinem.

W drugim Rubinstein z Henrykiem Wieniawskim.

W trzecim wreszcie Józef Wieniawski z St. Barcewiczem.

Ze śpiewaczek weźmie udział pani Połońska i—jak donosi jedno z pism tutejszych—p. Machwicówna, którą już podobno zaproszono.

* Krąży wieść, iż artyści nasi mają zamiar urządzić jeden wielki koncert polski.

* Wł. Żeleński, dyrektor Towarzystwa muzycznego, wrócił do Warszawy.

= Z teatrów.

* Jutro na scenie teatru letniego daną będzie po raz pierwszy konkursowa komedja Kajetana Kraszewskiego p. t. „Uproszone zaloty.“

Balet rozpoczyna dziś jesienny swój sezon nieśmiertelnym „Flikiem i Flokiem.“

* W dniu dzisiejszym w Alhambrze wystawioną zostanie komedja p. Derynga p. t. „Blagiery.“

* Na benefis sympatycznych artystek eldoradowej truppy pań: Baumanowej i Gerardowej przewinie się jutro „Życie paryzkie“ w starannej obsadzie.

Będzie to przedostatnie już przedstawienie truppy p. Terenkoczego.

Wczoraj na benefis p. Kazimierza Hoffmana dawano w tym teatrze jego wdzięczne „Żaki“ obok kilku rzeczy dramatycznych i wokalnych.

Publiczność wcale licznem zebraniem się oceniła istotne zasługi dyrektora i kompozytora.

Byłoby rzeczą pożądaną aby tak wytrawny muzyk jak p. Hofman pozostał w Warszawie.

Mogą się bezpiecznie o artystę ubiegać: teatr, towarzystwo muzyczne lub konserwatorjum.

= W tych dniach zmarł jeden z najstarszych oficjalistów kolei terespolskiej.

Był nim Ludwik Papieski, maszynista.

Zgasły pracował jeszcze przy budowie kolei i pierwszą na linji prowadził lokomotywę.

= Wczorajszej nocy — gwiazdy sierpniowe w całym jaśniały majestacie!

= Reporterzy i restauracja zjazdu!

Jak wiadomo, dość licznemu gronu osób dozwalane było przejście przez zjazd w czasie wykonywania robót restauracyjnych.

Od niedawna wszakże prawo to odjęte im zostało a zakaz utrzymywany jest z całym rygorem.

Otóż doniesiono nam, iż przyczyną tego postanowienia są podobno... reporterzy (!), którzy wciskali się za przepustkami i śledzili postęp robót, komunikując je następnie ogółowi.

Dla ukrócenia tej „manipulacji“—zjazd dla całego rodzaju ludzkiego został zamknięty!

= No! proszę państwa... do czego to doszło?

Oto od miesiąca zaczynają wyrabiać... zęby papierowe!!!

Najnowsza ta zdobycz techniki dentystycznej już się podobno za granicą upowszechnia szczęśliwie.

Używana w tym celu masa papierowa jest dobrze twardą i niespożytej trwałości.

Czego ludzie z papieru jeszcze nie wyrobią?

= To, co niżej opowiemy, działo się na wsi w kaliskiem.

Państwo X. są ludźmi wielce arystokratycznych pojęć.

Córeczka ich przejęła się przekonaniami rodziców.

Każdy młody człowiek, który się do niej zbliża, musi przejść pierwej przez surowy egzamin co do swego rodowodu, stosunków rodzinnych itd.

Egzaminującym bywa zwykle ojciec panienki i następnie daje córce instrukcje, w jaki sposób ma traktować młodego człowieka.

Pewnego razu w towarzystwie przedstawił się pannie X. młody człowiek z nader plebejuszowskiem nazwiskiem.

Ojciec wnet zasięgnął o nim informacyj i dowiedział się, że młodzieniec ów jest „kandydatem praw,“ ale... synem ekonoma.

Gdy doszło to wiadomości panny, ta „zrobiła mu afront“ w następujący sposób:

Ujrzawszy, że stoi nieopodal, zwróciła się do swej towarzyszki z następującemi słowami:

— Czy uwierzysz, moja droga, że wcisnęło się tu jakieś pospólstwo... syn ekonoma?..

Młodzieńcowi uderzyła krew do głowy; zwrócił się żywo do panny X. i w kilku słowach, wyrzeczonych głośno, przypomniał jej niezbyt miły epizod w jej życiu...

Ztąd skarga o potwarz i obelgę do sądu gminnego.

Młodzieniec twierdził stanowczo i dowiódł, że mówi prawdę; zresztą bronił się tem, iż sam został obrażony.

Sąd gminny uznał go za niewinnego.

Miła ta sprawa narobiła wiele hałasu w okolicy!

= O mało że nie katastrofa!

Dziś przed południem spostrzeżono w sieni wchodowej domu nr 6 (122 hyp.) przy ul. Piekarskiej (wł. małżonków Toczyłowskich) kilka zarysowań.

Rysy owe znajdowały się na suficie oraz na ścianie rozgraniczającej dom nr 6 od sąsiedniej posesji nr. 4.

Nadmieniamy, że sień domu nr 4 wraz ze ścianą graniczną była restaurowana.

Natychmiast po spostrzeżeniu rys postanowiono zaradzić niebezpieczeństwu.

W tym celu dano znać do policji.

Policja wydała rozporządzenie ażeby lokatorowie domów nr 4 i 6 w ciągu dnia dzisiejszego opuścili swe mieszkania.

Po opróżnieniu domów, zostaną one opieczętowane.

Poczem władze przystąpią do zbadania sprawy i jak najprędzej przedsięwezmą właściwe roboty.

Nekrologja.

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 30 sierpnia, jako w 5-tą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej ś. p. **Walerji Czerniejewskiej**, odprawioną zostanie w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej o godzinie **10-tej** zrana żałobna wotywa za spokój jej duszy, na którą pozostały mąż wraz dziećmi, matką i rodziną nieboszczki, zaprasza życzliwych.

† Jutro, dnia 30 b. m., w kościele powązkowskim, o godzinie **11-tej** zrana odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Feliksa Józefa **Szteynera**, magistra farmacji, prezesa warszawskiego towarzystwa farmaceutycznego i aptekarza Dworu J. C. Kr. Mości, a następnie przeniesienie zwłok do grobu familijnego, na które pozostała żona i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —15880—

† W dniu jutrzejszym o godzinie **10 tej** zrana, odbędzie się msza żałobna za duszę ś. p. Ignacego **Rojewskiego**, w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru. —15883—

† W dniu 30 b. m., to jest w piątek, jako w dzień imienin ś. p. Feliksa **Gnuss**, odprawioną zostanie wotywa za spokój duszy jego o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza przyjaciół i znajomych. —15893—

† W dniu 31 b. m., to jest w sobotę, o godzinie **9 tej** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój dusz Andrzeja i Antoniny **Przysuszyńskich**, Aleksandra i Kazimierza **Sejdlerów**, oraz poświęcenie grobów familijnych, na które pozostałe rodziny zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —15881—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Londyn** 28 go sierpnia.— Rzymski korespondent *Standarda* donosi, iż między Bismarckiem a kardynałem Niną wymieniane są codzień dłuższe listy.

× **Londyn** 28-go sierpnia.— Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało dalsze raporta o klęsce głodowej w Chinach. Według twierdzenia posła Frazera z Pekinu, *siedm miljonów ludzi* padło dotąd z głodu!!! Prowincja Shanzi straciła sama zeszłej zimy pięć miljonów ludzi. Rząd już im żadnej nie może udzielić pomocy. Spodziewają się jeszcze jednego głodowego roku, deszcz bowiem padał zbyt krótko. Ludzie zjadają się w wielu okolicach wzajemnie — niektóre prowincje są już zupełnie wyludnione.

× **Amsterdam** 28-go sierpnia. — Według nadchodzących wieści, trzęsienie ziemi dało się też czuć i w prowincjach Geldern, Utrecht, Brabant i Limburg.

× **Gastein** 28-go sierpnia.— Przybyli tu posłowie Tiedeman, Hatzfeldt i Keudell dla odebrania instrukcji od Bismarcka.

× **Gastein** 28-go sierpnia. — Wczoraj cesarz Wilhelm wziął drugą kąpiel ku wielkiemu zadowoleniu lekarzy.

× **Wiedeń** 28-go sierpnia.—W jednym z tutejszych teatrów przedstawiono już dramę patrjotyczną p. t. „Zdobycie Serajewa.“

× **Konstantynopol** 27-go sierpnia.—Muktar basza wyjeżdża w ważnej misji do Krety.

× **Konstantynopol** 27 go sierpnia.—Czynione są tu pilne przygotowania do odparcia inwazji greckiej w Epirze i Tessalji.

× **Petersburg** 28-go sierpnia. — *Nowoje Wremia* donosi, iż sułtan zamierza zsadzić z tronu kedywa. Według tegoż pisma, Sulejman basza ma być na śmierć skazany. Gardłem też przypłacą baszowie biorący udział w detronizacji i zabójstwie Abdul-Azisa.

Przegląd polityczny.

Kwestja wschodnia, pisze *Presse* znajduje się obecnie w stanie jawnej lub skrytej walki wszystkich interesantów traktatu berlińskiego przeciw Porcie i jej organom. Rozjaśnienia kwestji tak rychło spodziewać się nie można a nawet wątpić należy, czy międzynarodowe komisje, które się w przyszłym miesiącu zebrać mają w celu przeprowadzenia reform pokojowych—potrafią rozwinąć skuteczną działalność.

Porta zajęta obecnie sprawami finansowemi, przemyśliwa nad wyzyskaniem opieki angielskiej. Sposobność po temu nadarzyła się ze strony samej opiekunki, która naleganiem na przeprowadzenie reform w Małej Azji — wywołała zeznanie wielkiego wezyra, iż Turcja środków na to nie posiada. „Jeśli panom się tak spieszy, miał powiedzieć Savfet-basza do Layarda, to dajcie nam miljon funtów, a waszym życzeniom natychmiast zadość się stanie.“

Anglja zrozumiała widocznie dobrze ten argument, skoro skutkiem dalszych układów z Portą, zgodziła się na poręczenie pięciomiljonowej pożyczki.

Kłopoty finansowe rządu otomańskiego, gdy chodzi o reformy w Azji, nie przeszkadzają mu prowadzić dalej swych mobilizacyjnych przygotowań przeciw Grecji, które w Tessalji i Epirze z każdym dniem więcej postępują. Co prawda, na usprawiedliwienie tego ma Porta kilka ważnych powodów, z pośród których najważniejszy ten, że lada dzień spodziewać się można ze strony greków zbrojnego wtargnięcia do wspomnianych prowincyj.

Z Aten donoszą o tem do *Pressy*, jako o rzeczy postanowionej i zapowiadają katastrofę na koniec tego miesiąca; rozdrażnienie w Helladzie ma być ogromne. Spodziewają się też poparcia przez flotę włoską.

Byłaby to może nadzieja usprawiedliwiona, gdyby rząd chciał się kierować opinją pewnych dzienników i słuchał głosu podżegaczy, którzy mu doradzają, aby skorzystał ze środków i sposobności, i zabrał to, co mu się należy.

W tym duchu przemawia *Opinione* na korzyść Grecji, wyrażając nadzieję, że Włochy nie omieszkają przy sposobności stanąć w obronie praw pokrzywdzonego mocarstwa, a przytem rozumie się, zarobić coś *a buona mancia* dla siebie.

Jakkolwiek przygotowania do wymarszu pułków gwardyjskich z Rumelji nie ustają, to przecież wobec nowej przewłoki w sprawie ewakuacji Batumu, nie można się spodziewać, aby rossjanie przed 12 sierpnia opuścili swoje stanowiska pod Czataldże i przenieśli główną kwaterę z San Stefano.

Pol Corr. utrzymuje, że jen. Todleben zamierza takową przenieść nie do Rodosta, jak pierwotnie głoszono, lecz do Warny. Krążą także pogłoski, iż wojska zalegające Dobrudżę otrzymały rozkaz przygotowania się do wymarszu na Warnę i przez Dunaj, aby w danym razie nie trzeba było zwlekać ewakuacji. Ks. Dondukow-Korsakow, jeneralny gubernator Rumelji bawi obecnie w Konstantynopolu i pracuje z ks. Łobanowem nad sprawozdaniem o powstaniu w górach rhodopskich, które ma być niejako przeciwstawieniem elaboratu międzynarodowej komisji.

W Konstantynopolu do dnia 26-go b. m. nie rozpowszechniono urzędownie wiadomości o zajęciu Serajewa przez austryjaków; rozpuszczono tylko pogłoskę, jakoby Porta na reklamację Porty w celu uszanowania stolicy bośniackiej, otrzymała od hr. Zichy'ego odpowiedź, że Serajewo tylko w takim razie może uniknąć bombardowania, jeżeli bez oporu wydanem zostanie.

Dalsze dzieje okupacji austryjackiej utknęły chwilowo w swoim rozwoju. Nader ważny telegram z Wiednia pod datą 27-go podany przez *Nord. Alg. Ztng.* przyniósł wiadomość, iż hr. Andrassy na sobotniej radzie gabinetu wykazał konieczność zawarcia z Turcją konwencji, którąby według ostatnich propozycji ze strony Austrji uznała zwierzchnictwo sułtana, jednakowoż nie ograniczyła terminu okupacji, nazywając ją tylko prowizoryczną.

Pokazuje się tedy, że w Wiedniu chcą uniknąć grożących konsekwencji dzisiejszego położenia w Bośnji, zabrano się na serjo do załatania dziury traktatu berlińskiego.

Nord. Allg. Ztg. zamieszcza wyjątki z obszernego listu, którego autor rozbiera powody, jakie Austrję skłoniły do skorzystania z mandatu przed osobnem porozumieniem się z Portą. W innem miejscu korespondent z Wiednia zastanawia się nad stosunkiem Rządu austryjackiego do Serbji i Czarnogórza i utrzymuje, iż okupacja Bośnii wywołała konieczność zbliżenia się do tych księztw ościennych i zawarcia z niemi pewnej umowy, którą tylko nadzieje hr. Andrassyego przekonania Porty i trafienia z nią do ładu, powstrzymywały dotychczas.

Wspomniany dziennik zaprzecza także sensacyjnym doniesieniom o zachwianiu się kanclerza Austrji i pogłoskom o jego dymisji, co także wiedeński *Fremdenblatt* czyni, nazywając wszystkie wersje tego rodzaju bezpodstawnemi. Łatwowierniejszym natomiast od innych okazał się *Berl. Boers. Courier*, który w ostatnim numerze zastanawia się, czy ustąpie-

nie hr. Andrassego nie oddziałałoby na politykę ks. Bismarcka, a nawet na trwałość przymierza trójcesarskiego.

Jako ewentualnym następcą pierwszego ministra Austrji wskazywano hr. Beusta, a wtedy stosunek gabinetu berlińskiego do wiedeńskiego musiałby się zmienić znacznie. Ks. Bismarck bowiem niedawno temu głośno oświadczył, że gwarancją dobrych stosunków Austrji z Niemcami jest także osobista przyjaźń jego z Andrassym; to wiele, gdy się zważy zwłaszcza jak ks. kanclerz zwykł traktować niemiłych kolegów, o których przecie powiedział, że „czy oni mówią, czy wiatr w kominie gwiżdże“, to mu zupełnie wszystko jedno.

Cóżby się stało tedy, gdyby jeden z takich kolegów zajął znowu miejsce przy sterze polityki wiedeńskiej?

Standard dowiaduje się z Rzymu, że między ks. Bismarckiem a kardynałem Niną, prawie codziennie kursują ważne listy w przedmiocie ugody z kurją rzymską. *Courrier d'Italie* utrzymuje, iż za zasadę rokowań między Berlinem a Watykanem przyjęto bullę z 1821 r., pominięcie milczeniem ustaw majowych i amnestja dla duchowieństwa. Ledóchowski podobno zrezygnował na powrót do swej dyecezji i godność w kurji rzymskiej.

Telegramy prywatne.

Brünn 27-go. — Czeski komitet wyborczy ogłasza wezwanie wyborcze i listę kandydatów do sejmu. Lista zawiera dla okręgów miejskich sześciu kandydatów, podczas gdy w poprzednim sejmie Czesi posiadali dwa krzesła miejskie. Obecnie Czesi występują jako kandydaci w czterech nowych okręgach miejskich Kremsier, Hollischan, Daczyce i Ungarisch-Brod i w dwóch starych okręgach, gdzie zawsze czesi występowali Neustadt i Preran. Dla okręgów wiejskich zawiera lista 20 kandydatów, podczas gdy poprzednio posiadali Czesi tylko 17 krzeseł. Między ostatniemi staje w dawnym swym okręgu wyborczym (Brünn, okolice), hrabia Egbert Beleredi, natomiast z poprzednich czeskich posłów brak d-ra Kusy, Demila i innych.

Białogród 28-go. — Pod Wranją przyszło do silnego starcia między Serbami i Arnautami. Na jednej i drugiej stronie było wielu zabitych i rannych. Oddział Horwatowicza pod Leskowacem jest również zagrożony. Horwatowicz telegrafował po posiłki, które też tam odeszły.

Berlin 28 go. — *Nordd. Allg. Zeit.* donosi z Wiednia: Hr. Andrassy dowiódł w radzie ministerjalnej konieczności podpisania konwencji z Portą. Podpisanie nastąpi pod warunkiem uznania władzy zwierzchnej sułtana.

Rada związkowa przyjęła dziś jednogłośne prawo o socjalistach.

Rzym, 28-go.— Grecja nie otrzymała dotychczas żadnego ztąd urzędowego zawiadomienia, co do uchylenia od ich życzeń w przedmiocie uregulowania granic. Deputowany Mussi zostanie wkrótce odwołany z Tunisu, ponieważ miał fałszywie przedstawić powierzony sobie mandat.

Paryż, 28-go.— Niemcy nie przyjęły zaproszenia na międzynarodową konferencję monetarną. Według *Temps*, nominacja nowego wice-gubernatora Credit Foncier podaną już została do opublikowania.

Peszt 28-go.—Na wczorajszej kongregacji komitatu peszteńskiego, wniósł członek komisji komitatowej Bella Fay w przedmiocie okupacji Bośnji i Hercegowiny, aby zarząd komitatowy protestował przeciw temu, że ministerjum Tiszy bez poprzedniego zapytania przedstawicieli narodu węgierskiego zezwoliło wydziałowi spraw zagranicznych wyrobić sobie mandat europejski. Współcześnie zarząd komitatu powinien wręczyć izbie żądanie wstrzymania okupacji. Wniosek ten przyjęty został bez żadnej uwagi, jedynie tylko z tym dodatkiem, że wszystkie komitaty zaproszone zostaną do przyłączenia się do tego protestu.

Paryż 28go. — Donosi *Agence Havas* z Aten: Wojska tureckie odparte zostały na terytorjum greckie, gdzie nastąpiło starcie z grekami. Rząd przedsięwziął środki w celu przywrócenia spokoju i porządku. W politycznych kołach nic nie wiadomo o wezwaniu Komundurosa.

Londyn 28-go.— Według gazety *Times*, przybywa wkrótce do Petersburga misja chińska w przedmiocie uregulowania kwestji granic We wstępnym artykule powiada *Times*, że Anglja nigdy nie poręczy pożyczki tureckiej, ani też nie będzie pomagać przy jej zaciąganiu. Pośredniczenie w sprawach finansowych Turcji jest sprzeczne z polityką, a mianowie z konwencją anglo-turecką.

Agram 28-go.—Izba handlowa postanowiła podać petycję do cesarza w przedmiocie kolei Sosiek-Novi. Petycja ta ma być zakomunikowaną wszystkim zarządom municypalnym, znajdującym się w okręgu izby. Jeżeliby zarządy municypalne uznały za stosowne wysłać deputację, w takim razie izba również się do niej przyłączy. Dziś przeszedł tędy pociąg z jeńcami tureckiemi.

Magistrat miasta Warszawy.

Kontrakty zawarte przez magistrat z właścicielami domów przy ulicy Karmelickiej o najem lokalów dla kancelarji i służby policji wykonawczej cyrkułu powązkowskiego, ekspirują z dniem 19 czerwca (1 lipca) 1879 roku.

Magistrat ma honor prosić panów właścicieli nieruchomości położonych niedaleko od środka cyrkułu powązkowskiego, którzyby chcieli wynająć w swoich domach na lat trzy, poczynając od d 19 czerwca (1 lipca) 1879 r., lokal dla kancelarji i służby pomienionego cyrkułu, o poinformowanie się o obszerności zajmowanego obecnie przez tenże cyrkuł lokalu, a następnie o przedstawienie magistratowi deklaracji, za jaką cenę i na jakich warunkach zgadzają się wynająć u siebie podobny lokal.

Deklaracje będą przyjmowane do d. 1 (13) października roku bieżącego.

P. ob. prezydenta jenerał-major *Starynkewicz.*

Za naczelnika kancellarji *M. Pronaszko.*

1—3 —15872—

Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Na żądanie kilku akcjonarjuszów posiadających znaczną liczbę akcyj drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, rada zarządzająca na posiedzeniu z dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1878 r. postanowiła zwołać nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów na dzień 31 sierpnia (12 września) r. b., na którem poddanym będzie pod uchwałę wniosek ze strony akcjonarjuszów dotyczący funduszów ich własnością będących.

Zgromadzenie to odbytem zostanie w powyższym terminie w Warszawie w gmachu resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej nr 471D o godzinie 12-tej w południe.

Akcjonarjusze zamierzający uczestniczyć na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu złożyć powinni najpóźniej do godziny 3-ciej po południu dnia 17/29 sierpnia r. b. akcje Towarzystwa w liczbie nie mniej jak sztuk 20 w jednem z miejsc następujących:

w Warszawie w kasie głownej Towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej nr 18;

w Petersburgu w filji Banku handlowego warszawskiego;

w Berlinie w towarzystwie doskontowem—i

w filji banku kredytowego Środkowych Niemiec.

Przy składaniu akcyj akcjonarjusze winni przedstawić w 3-ch jednobrzmiących egzemplarzach specyfikacje numerów akcyj deponowanych.

Jeden egzemplarz po poświadczeniu zwróconym będzie składającemu i służyć mu ma za legitymację do odbioru akcyj; drugi zachowanym będzie przy depozycie, trzeci dołączonym zostanie do karty wejścia.

Kwity depozytowe na akcje znajdujące się w zachowaniu kasy głównej towarzystwa, również jak świadectwa Banku polskiego lub Banku handlowego w Warszawie na złożone przed 17/29 sierpnia r. b. akcje towarzystwa w liczbie sztuk 20 lub więcej, dają prawo do uzyskania karty wejścia na nadzwyczajne ogólne zebranie.

W przedmiocie zastępstw przyjmowane będą plenipotencje prywatne, pełnomocnikiem wszakże może tylko być akcjonarjusz uczestniczący osobiście na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu.

Karty wejścia na nadzwyczajne ogólne zebranie wydawane będą akcjonarjuszom przez kasę główną towarzystwa za przedstawieniem dowodu dopełnionego składu akcyj.

Zwrot deponowanych akcyj nastąpi w miejscach składu, po upływie tygodnia od czasu nadzwyczajnego ogólnego zebrania, za złożeniem egzemplarza poświadczonej specyfikacji.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1878 r.

Rada zarządzająca.

3—3 —14770—

— Zawiadamiam osoby interesowane, iż przyjmuję uczennice przychodnie i pensjonarki. Zapis uczennic rozpocznie się dnia 20 sierpnia, kurs nauk dnia 2 września. O wszelkie informacje tak osobiście jak piśmiennie zgłaszać się można zawsze do lokalu zakładu na ulicę Bracką nr 5.

Przełożona pensji wyższej

5—6—13815— **Antonina Łuba.**

— **Szkoła prywatna męzka** pod przewodnictwem Broniewskiego w Warszawie, w domu pod nr. 79 na Krakowskiem-Przedmieściu wprost kościoła św. Anny, przyjmuje młodzież na zupełne utrzymanie i edukacją z troskliwą opieką rodzicielską.

— W szkole 4-klasowej realnej z pensjonatem, przy ulicy Orlej nr 4, przyjmują się codziennie do zapisy uczniowie przychodni i pensjonarze; kurs nauk zacznie się 2 września.

4—6—15488— **Ludwik Wyrożembski.**

— Z powodu ukończenia nauki **KWIATÓW** przez cztery uczennice w *Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet* (Plac Zielony nr 10) otworzyły się wakanse, na które można zapisywać się codziennie.

2—6 — 15298 —

— **Adolf Mercère,** dentysta francuz, po powrocie z zagranicy i sprowadzeniu z Paryża do swego atelier uzdolnionego asystenta-mechanika, przyjmuje jak dawniej chorych od 10 do 5. Ulica Hr. Berga nr 11. 3—6—15071

— **Maksymiljan Makowski,** nauczyciel muzyki, przeniósł mieszkanie na ul. Trębacką nr 9.

— Gimnasta **Wyrzykowski Daniel,** Wielka nr 13, przyjmuje zobowiązania na mieście i za miastem. —15325—4—6

— Dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Władysław **Zeleński** powrócił do Warszawy. —15835—

— **Ignacy Krzyżanowski,** artysta muzyk, powrócił do Warszawy; mieszka przy ulicy Nowy-Świat nr 24 (gdzie dawniej). 1—1—15709—

— **Emilija Walkiewicz,** właścicielka fabryki kwiatów pod firmą G. Łuczek, przy ulicy Podwal pod nr 16 egzystującej, wyjechała za granicę w celu zaopatrzenia swego zakładu w zapasy nowości na nadchodzący sezon jesienny. 1—1—15873—

— **M. Galati,** właścicielka magazynu bielizny przy ulicy Czystej pod nr 6, wyjechała w tych dniach do Paryża i Brukselli w celu sprowadzenia towarów na sezon nadchodzący. 1—1 —15865—

— W tych dniach powrócił z Paryża **J. Matuszewski,** właściciel magazynu. 1—1—15844—

Kurs giełdy warszawskiej,— dnia 29-go sierpnia 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: płacone
Berlin á vista i krótkim terminem (2 dni) 300 marek	140.55-47$\frac{1}{2}$-40	140 62$\frac{1}{2}$	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.52$\frac{1}{2}$—52	9 54	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	114 30	114 60	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	123.52$\frac{1}{2}$—82$\frac{1}{2}$	123 90	—

Papiery publiczne	Dopełnione tranzakcji.	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: płacone
Obligi skarbowe rs. 100	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	100.	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	99.05	99.	98.50
„ „ „ małe.	—.	99.	98 50
Listy zast. m. War. serji I.	—.	93.75	93 45
„ „ „ „ II.	93.50 45	93 65	93.35
„ „ „ „ III.	93; 93.60	92 75	92 50
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—	—.	—
4% List. likwidacyjne duże	88 15;88;87 85	88 10	87 60
„ „ małe	88 10 87 80.70	88	87 50
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III	—	95 50	—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.	238.50	—
„ „ z r. 1866	—.	239	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	—.	—
Pożyczka wschodnia	93 75	92 90	92 60

Akcje i Obligacje	Dopełnione tranzakcji.	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125	—	—	225
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—	81	—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—	84
Akc. dr. żel. War.-Terespolsk.	—.	—	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	116	114
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	253	—
Akc. Banku Dyskont. w War.		253	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	240.	238
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—	125
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—	—	—.
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—	—	9[illegible]
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—	252	—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—	—	[illegible]
Akc. Towarzystwa [illegible]	—	—	—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—	—	—

Wartość kuponów od listów zast. 74$\frac{2}{5}$ nowych 9[illegible] zastawnych m. Warszawy ser. I i II 206$\frac{7}{18}$ m. Łodzi 168$\frac{1}{18}$ listów likwidacyjnych 97$\frac{4}{5}$ obligów skarbowych 164$\frac{2}{3}$ pożyczki prem. 1ej emisji 63$\frac{9}{10}$ 2ej emisji 230$\frac{3}{5}$

Monety: Półimperjały rs. 7 92 — — . Sztuki dwudziestofrankowe rs. 7 68 — —. marki niemieckie rs. — kop. 47 ruskie bilety bankowe rs — kop. —. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 83

— Wysokość wody na Wiśle stóp 1 c. 10.

STAN POWIETRZA

Dziś rano ciepła st. 10, w południe 18 Reomura (760 Odmiana.)

TEATR LETNI.

Dziś: **Flick i Flock.**
Jutro: **Uproszone zaloty**, pierwszy roz **Stary Jegomość.– Nr 36 i 37**, pierwszy r. z.

ELDORADO.

Dziś: **Zmykajmy.**
Jutro: Benefis pp. Gerard i Baumann: **Życie Paryzkie.**
Pojutrze przestawienie pożegnalne: 3-ci akt **Małki. Mąż od biedy,—Niewiniątko.**

Dentysta Kochan

wstawia **ZĘBY**, plombuje, leczy, wzmacnia czyści, wyrywa bez żadnego bólu podług najnowszego sposobu. Ulica róg Senatorskiej Nr 17 i Nowo-Senatorskiej Nr 8, dom Bocka.
6–6—15371—

Przysposabiania do Gimnazjów

rządowych, wojennych i do egzaminów wojskowych, podejmuje się były Kapitan Jeneralnego Sztabu

J. Obiezierski.

1—2 — 15865 — **Widok Nr 5.**

OSOBA obeznana dokładnie z gospodarstwem restauracyjnem i hotelowem, także znająca się na kuchni i praniu, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem domowem, restauracyjnem lub hotelowem, w każdym razie może złożyć świadectwa lub poręczenie osób odpowiedzialnych, Wiadomość, Leszno Nr 7, mieszkania 12, zastać można od 9 rano, do 4 po połudiu —15862—1—2

Józef Nalborski vel Bitkowski,

czeladnik szewcki, mający lat 18 ze wsi Łuszczewa pow. Ciechan wskiego, terminował w Płońsku, otrzymał pasport do Warszawy pod imieniem **Nalborskiego**, a świadectwo od zgromadz nia szewców pod nazwiskiem **Bitkówskiego**, dla objęcia obowiązków u p. Kwiatkowskiego, utrzymującego skład obuwia na Nowym Swiecie. Od kilku tygodni wyjechał z Płońska i do tej pory pomimo usilnych poszukiwań nie został odnaleziony. Ktoby posiadał jaką o nim wiadomość raczy nadesłać ją do Redakcji Kurjera Warszawskiego. 1—1

Oprawiają się

Książki szkolne

w przeciągu 24 godzin, u introligatora L. Musiałowskiego. Nowy-Świat Nr 19.
—15523—1—6

LAMPY

stołowe, wiszące, Ample do sypialni, Żyrandole, oraz Kinkiety w rozmaitych gatunkach o 30% niżej ceny kosztu. Marszałkowska Nr 71, mieszkania 36. —15828—1—4

Jest do sprzedania:

Portjera bronzowa z całem przyrządem, Tużurek męzki jesienny, Buty na kanwie na rano, Wanna do kąpieli z żelaznemi obręczami, Taca blaszana konchą wykładana, Samowar i Kubeł hermetyczny, oraz Lampy i wiele innych pięknych rzeczy. Ulica Widok Nr 2, a mieszkania 9, na pierwszem piętrze od frontu.
—15869—1—2

Łóżko jesionowe

i takież Łóżeczko dziecinne, oraz Kocioł miedziany z pokrywą, zdatny do pralni lub farbiarni, do sprzedania. Leszno Nr 26, drugie piętro. —15821–1—1

Jest do sprzedania



Fortepian

palisandrowy, o pół siódmej oktawy, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość, ulica Pańska Nr 53 nowy, każdodziennie od 10 do 12 rano i od 4 do 6 po południu. —15807—1–3

TANIO

przyjmuję do szycia wszelką **Bieliznę damską i dziecinną** Żórawia Nr 25, mieszkania 1, na dole.—Tamże eddaje się **Pokój** do wynajęcia. —15817—1—5

POLOWANIE

na gruntach wsi Służewa, jest do wydzierżawienia. Życzący się porozumieć w tym celu, raczą zgłosić się do mieszkańców tejże wsi Franciszka Nowosielskiego i Ignacego Badalskiego. —15836–1—1

O nadejściu pierwszego transportu słodkich Winogron, we właściwych pismach nieomieszkamy zawiadomić.

ZAWIADOMIENIE.

PIERWSZY TRANSPORT

WINOGRON BADEŃSKICH KUBACYJNYCH

nadejdzie z początkiem Września r. b.

Bieżący sezon kuracyjny jest bardzo obiecujący, tak co do **dobroci winogron, jak i ich ceny** niższej od zeszłorocznej.

Osoby mające przeprowadzać kurację Winogronową, mogą **w każdym czasie czynić zamówienia** (abonament), albowiem nasze transporta, nadchodzące **każdodziennie,** są wstanie żądaniu Szanownych Klijentów w każdej ilości zadość uczynić — polecając naszą firmę

pozostajemy z uszanowaniem

Bracia Wróbel.

Na prowincję będziemy ekspedjować na wszystkie koleje do pociągów pośpiesznych, podług wskazanych adresów.
3–3 — 15721 —

O nadejściu pierwszego transportu słodkich Winogron, we właściwych pismach nieomieszkamy zawiadomić.

Dystylator i Gorzelany,

praktyczno-teoretycznie obznajmiony, umiejący się zastosować do tegoczesnych warunków pod względem fabrykacji i korzyści z tychże w Cesarstwo i Królestwo, lub w miejscu.—Wiadomość, Marszałkowska Nr 6 lit. B, mieszkania 17. **Dekutowski.**
—15712—2–3

FABRYKA

Narzędzi Chirurgicznych, Bandaży i wyrobów stalowych ostrych GUSTAWA MANN,

mieści się obecnie przy ulicy Nowy-Świat Nr 72, naprzeciw Świętokrzyzkiej. —15512—1

RESTAURACJA HERKULANUM

Przy rogu ulicy Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, została otwarta na nowo, w której wydawane będą śniadania, obiady gospodarskie i kolacje.

Piwo z browaru Kijoka, wydawane będzie z lodu w kaflach i bakałach.

Wino ze Składu Antoniego Stępkowskiego, po cenach w handlu sprzedawanych.

Pracując przez lat kilkaście w Zakładach W-go A. Stępkowskiego, mam nadzieję, że potrafię sobie zjednać i odpowiedzieć żądaniom Szanownych Gości.

Polecając się łaskawym względom

Michał Wysocki.

3–6 — 15719 —

OBICIA

PAPIEROWE

w najnowszych deseniach

poleca

A. Lubelski i S-ka

Miodowa Nr 15.

po cenach bardzo przystępnych.

2–0 — 15795 —

Maszyna do szycia,

systemu Taylorsa, nośna i ręczna, w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość, Leszno Nr 53, u właściciela domu.
—15814—1—3

SKRZYPCE

z silnym głosem, do sprzedania za rs 25 Kościelna Nr 12, mieszkania 5, w pobliżu kościoła Panny Marji. —15804—1–1

SPICHRZE

nowo-wymurowane na ten cel, o trzech kondygnacjach, mogące pomieścić kilka tysięcy beczek cukru, z windą do każdego, są do najęcia razem lub oddzielnie od 1 go Października r. b., koło Żelaznej bramy przy ulicy Targowej w domu Nr 11/958,9 Wiadomość u rządcy domu. 2—6 –15710—

Poszukuje się

Współ-Lokator,

do pokoju umeblowanego, obszernego, z usługą i samowarem, blisko Cesarsko Warsz. Uniwersytetu –w miejscu spokojnem gdzie powietrze świeże—byłby dogodnym dla Studenta Uniwersytetu. Wiadomość w Fabryce Gorsetów Paryzkich na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy hr. Berga.

Z powodu wyjazdu jest do najęcia

MIESZKANIE

zaraz lub od 1 go Września, na miesiąc lub dłużej, składające się z dwóch pokoi umeblowanych i kuchni. Ulica Twarda Nr 15 nowy, stróż wskaże. —15870—1—2

Dwa Pokoje

pięknie umeblowane, z usługą, są do wynajęcia w każdym czasie, razem lub pojedyńczo Wiadomość na miejscu, ulica Świętojerska Nr 12 nowy, drugie piętro, schodki od frontu, w mieszkaniu W-go Adwokata Ejzenberga.
—15861—1—3

MIESZKANIE

dla osoby płci żeńskiej, przy dwojgu emerytach, ze stołem, usługą opieką i wszelkiemi wygodami, przy ulicy Wspólnej Nr 20, mieszkania 30. —15811—1—1

Do wynajęcia:

4 Pokoje z kuchnią, od frontu, na drugiem piętrze.
1 Sklep z pokojem i kuchnią, przy ulicy **Marjensztadt pod Nrem 16**, w drugim domu od rogu Krakowskiego-Przedmieścia. —15849–1—3

Lokale:

do wynajęcia zaraz lub od 1-go Października, ulica Nowy-Świat Nr 12:
1 Salon z balkonem, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, na 1 m piętrze od frontu, świeżo i elegancko wyrestaurowane.
5 Pokoi, przedpokój, kuchnia, od frontu.

W ogrodzie:

4 i 2 Pokoje z kuchnią i z ogrodem i 2 Pokoje bez kuchni. —15842—1—3

Pokój kawalerski,

do wynajęcia zaraz, może być ze stołowaniem. Nowy-Świat Nr 52, w dziedzińcu, pierwsza sień na lewo, 2 e piętro, drzwi na prawo.
—15790–2–3

W blizkości Saskiego ogrodu, są do wynajęcia w każdym czasie suche i ciepłe

LOKALE!!!

a mianowicie: 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, z wodociągiem, zlewem i wszelkiemi wygodami, jak również 5 pokoi i 2 pokoje, z temiż dogodnościami, za bardzo przystępną cenę — Wiadomość na miejscu przy ulicy Marjańskiej Nr 2a. 15694—3–6

DWA POKOJE

przy familji, w każdym czasie do wynajęcia. Ulica Twarda Nr 15,—wiadomość u stróża.
—15593 3–6

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia od 1 go Października r. b.

LOKAL

suchy i ciepły, na pierwszem piętrze, przy ulicy Solnej Nr 18, składający się z salonu wielkiego o trzech oknach trzech pokoi przedpokoju, passażu, kuchni obszernej, spiżarni z komórką na drzewo, trzema piwnicami i górą wspólną.—Oglądać można od godziny 11 rano do 5 po południu codziennie. —15631—

Maszyna do szycia

Wheelera i Wilsona (la s lensiense), bardzo dobrze szyjąca, jest do sprzedania. Ulica Pańska Nr 55, mieszkania 12. —15854—1—2

Dwanaście Koszul mezkich

nowych, cienkich, webowych, pozostawiono do sprzedania w sklepie p. Nowakowskiej. Ulica Przejazd Nr 1. —15829—1—3

Do wynajęcia

przy ulicy Granicznej pod N. 1078 A, nowym 6
SKLEP piękny, obszerny, z oknem wystawowem.
SKLEP zdatny na sprzedaż pieczywa lub dystrybucję i t p.
DWA POKOJE na 1-m piętrze w oficynie.
Wiadomość w sklepie szkła Hordliczki w tymże domu. —15559 3—6

1, 2 i 3 pokojowe, mogące być połączonemi

LOKALE i SKLEP,

z mieszkaniem frontowem, oraz **Stajnia i Wozownia**, w każdym czasie do wynajęcia. Tamże **Sanki i Uprząż**, do sprzedania. Twarda Nr 36. —14273—12—12

Nr 8 Rymarska, obok Magazynu Braci Lesser, do wynajęcia zaraz lub od 1 Października r. b.

Sklep

z oknem wystawowym i urządzeniem gazowem, oraz od 1-go Października r. b.: **2 Pokoje**, przedpokój i kuchnia, kompletnie odnowione.
—14980–5—6

SKLEP

obszerny z pokojem i kuchnią do wynajęcia od św. Michała, na Nowym-Swiecie Nr 17. Wiadomość w magazynie nasion. Cena najmu rs. 620 rocznie. —15737—3—6

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

SKLEP

z Dystrybucją i towarami galanteryjnemi, za przystępną cenę. Ulica Elektoralna Nr 6.
—15637—3–6

Jest do sprzedania od każdego czasu

Sklep Wiktuałów.

Ulica Browarna Nr 24.
—15860—1—3

Sklepik Wiktuałów

bardzo korzystny, na rogu ulicy Żelaznej i Siennej pod Nrem 10, z powodu wyjazdu do sprzedania. —15855—1—3

Sklep Wiktuałów

do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę. Ulica Pańska Nr 29 —15811—1—3

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania. Ulica Pańska Nr 77.
—15837—1—3

Sklepik na Handel Wiktuałów,

od lat dwudziestu istniejący i dobrze procentujący, do wynajęcia od Ś go Michała za Wolską rogatką. Ulica Złokopowa pod Nrem 3107b, u właścicielki Szymanowskiej.
—15830—1—3

W niedzielę t. j. d. 25 go Sierpnia w przejeździe przez ulicę Marszałkowską zgubiony został zeszyt zwinięty w trąbkę—zawierający warunki co do sadzenia drzew na ulicach m. Warszawy. Podane przez Magistrat miasta. — Łaskawy znalazca zechce złożyć ów papier do Red. Kur. War. za wynagrodzeniem lub podziękowaniem.
3—3—15372—

Nagrody rs. 3.

Zaprzeszłej Niedzieli, dnia 18 b m. w wieczór, w przejeździe dorożką z rogu placu Ś go Aleksandra i Alei Belwederskiej na ulicę Freta, zgubiono

Porte-Cigare srebrną

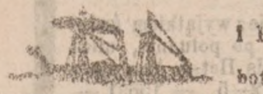
z lit. J. E—Łaskawy znalazca zechce odnieść do Agentury Ogłoszeń Senatorska Nr 22, za powyższą nagrodą. —15867—1–3

Nagrody rs. 5

otrzyma znalazca, jeśli zechce zwrócić do Agentury Ogłoszeń Senatorska Nr 22, zgubiony we wtorek dnia 6 b. m. **złoty Medaljonik**, książkowy, na 4 fotografje, mieszczący jedną fotografję z kluczykiem i małym łańcuszkiem —15866—1—3

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:			Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano	pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
"	o g. 11 m. 10 rano	osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po południu	osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
"	o g. 10 m. 30 wieczór	kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano	osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
"	o g. 2 m. 35 po południu	kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po połud.	osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano	pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
"	o g. 3 m. 45 po południu	kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
"	o g. 9 m. 11 wieczór	osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano	pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
"	o g. 7 m. 23 wieczór	pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
"	o g. 11 m. 8 wieczór	pocztowy 3 klasy	o g. 7 m. 33 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór	pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
" "	o g. 6 m. 38 rano	towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
" do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu	pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
" "	o g. 10 m. 13 wieczorem	towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.
Obwod. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10 rano		o g. 6 m. 25 rano.
" z Pelcowizny	o g. 5 m. 53 rano		o g. 10 m. 42 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Августа 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.